



Anna Malinowska

Komendant. Życie Salomona Morela

Wydawnictwo: Agora, Warszawa 2020, 416 s.

Tekst tej recenzji można rozpocząć od banalnego stwierdzenia, że trudno jest napisać dobrą biografię. Odtworzenie szczegółów z życia opisywanej postaci wymaga często długotrwałych poszukiwań w archiwach publicznych i zbiorach rodzinnych. Niekiedy przeszkodą bywa brak informacji na temat jakiegoś etapu życia bohatera, innym razem wielość zachowanych świadectw, prezentujących rozbieżne opinie, które autor powinien poddać krytycznej analizie. Pisanie biografii to jednak jeszcze coś więcej, to konstruowanie opowieści o życiu człowieka (zmiennym i niejednoznacznym), próba wejścia w wewnętrzny świat, często obciążona ryzykiem banalizacji, subiektywizmu, czy bezkrytyczną gloryfikacją wybitnej jednostki. Z jakimi wyzwaniem musi mierzyć się autor biografii osoby, która zapisała się w annałach historii jako zbrodniarz? Czy zdoła ustalić najważniejsze fakty, jeśli dokumenty celowo niszczone, a świadkowie podawali sprzeczne informacje lub odmówili współpracy z biografem? Jaki znajdzie sposób na własne ambiwalentne odczucia: z jednej strony próbę zrozumienia opisywanej postaci, z drugiej niechęć czy nawet odrazę do niej i jej czynów?

Owym obiektywnym trudnościom, z jakimi muszą mierzyć się badacze, zdaje się przeczyć stale powiększająca się liczba opracowań losów zbrodniarzy wojennych, dyktatorów, komendantów obozów. Co zatem motywuje do podjęcia tak trudnego zadania? Wydaje się, że czynnikiem decydującym jest chęć zrozumienia mechanizmu prowadzącego do zbrodni i poznania motywacji jej sprawców. Christopher Browning, autor zbiorowego portretu *Zwykli ludzie. 101. Policyjny Batalion Rezerwy i „ostateczne rozwiązanie” w Polsce*, pisał: „[...] dlaczego zwykli ludzie, ukształtowani w kulturze, która miała swoją specyfikę, lecz przecież stanowiła główny nurt tradycji Zachodu, chrześcijaństwa i oświecenia, w pewnych okolicznościach gorliwie dopuścili się największego ludobójstwa w historii

ludzkości”¹ i w innym miejscu: „Skoro funkcjonariusze 101. Policyjnego Batalionu Rezerwy mogli w określonych okolicznościach stać się mordercami, to czy istnieje grupa ludzi potrafiąca tego uniknąć?”². Zdaniem Ch. Browninga, opisywani przez niego ludzie nie byli urodzonymi bestiami, lecz stali się nimi w określonych okolicznościach wojennych i przy olbrzymim nacisku totalitarnego państwa. Nie zdejmowało to jednak z nich odpowiedzialności za popełnione czyny.

Warto zatem zadać na początku pytanie o motywację, jaka towarzyszyła autorce reporterskiej biografii Salomona Morela, Annie Malinowskiej, politolożce i dziennikarce, mającej w swoim dorobku już książkę *Brunatna kołysanka. Historie uprowadzonych dzieci* (Warszawa 2017), poświęconą polskim dzieciom porwanym przez nazistowskie Niemcy i poddawanych zniemczaniu w ośrodkach organizacji *Lebensborn*. Bohaterem swojej drugiej książki Anna Malinowska uczyniła Salomona Morela – polskiego Żyda z Grabowa, który w czasie II wojny światowej, po stracie najbliższej rodziny (zabitej przez granatowego policjanta), w 1943 r. dołączył wspólnie z bratem do komunistycznej partyzantki, w połowie 1944 r. został funkcjonariuszem Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, pełniąc kolejno funkcje: strażnika więzienia w Lublinie i Tarnobrzegu, od lutego do połowy listopada 1945 r. – komendanta Obozu Pracy w Świętochłowicach, a od lutego 1949 r. do jesieni 1951 r. – organizatora i pierwszego naczelnika Progresywnego Więzienia dla Młodocianych Przestępców w Jaworznie, przeznaczonego dla więźniów politycznych poniżej 21 roku życia. Między kolejnymi zajęciami, a także później do końca zawodowej kariery pracował w zakładach karnych, m.in. w Opolu, Ławie.

Autorka książki w tytule odwołała się bezpośrednio do życiorysu S. Morela, wybierając konkretny etap jego życia. Jest to zrozumiałe. Gdyby nie fakt kierowania powojennym Obozem Pracy w Świętochłowicach, miejscem, którego zła sława przekroczyła już w 1945 r. granice Polski, Salomon Morel byłby zapewne jednym z wielu anonimowych funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, budzących zainteresowanie jedynie badaczy zagadnienia. Groza towarzysząca ujawnianiu szczegółów funkcjonowania tego obozu, wspomnienia ludzi, którzy w latach dziewięćdziesiątych XX w. mogli po raz pierwszy publicznie powiedzieć o swoich dramatycznych przeżyciach, śledztwo prowadzone przez Instytut Pamięci Narodowej, ucieczka S. Morela do Izraela i wynikające z tego perturbacje dyplomatyczne między Polską a Izraelem, to wszystko sprawiło, że temat obozu przeszedł z dyskursu naukowego do obiegu popularnego. Stał się tematem wielu medialnych doniesień, dyskusji toczących się na forach internetowych, audycji, filmów³. Praktycznie w każdym powracano do postaci komendanta S. Morela,

1 C. Browning, *Zwykli ludzie. 101. Policyjny Batalion Rezerwy i „ostateczne rozwiązanie” w Polsce*, Warszawa 2000, s. 235

2 Ibidem, s. 205.

3 W 2017 r. na ekrany polskich kin wszedł film fabularny „Zgoda” w reżyserii Macieja Sobieszkańskiego. Salomona Morela zagrał w nim popularny aktor, Wojciech Zieliński.

analizując jego brutalne zachowanie i brak hamulców moralnych, a także próbując scharakteryzować go czy to jako „zwykłego” kata komunistycznego aparatu represji, czy jako człowieka, którego sadystyczne postępowanie było przede wszystkim efektem wojennych przeżyć, a napędzała je chęć zemsty. Ten ostatni pogląd bliski jest narracji głośnej książki Johna Sacka, *Oko za oko. Przemilczana historia Żydów, którzy w 1945 r. mścili się na Niemcach*⁴. Wydaje się, że podziela go również autorka omawianej publikacji, która przywołuje J. Sacka, poświęcając mu sporo uwagi, zwłaszcza w końcowych rozdziałach książki. Szkoda jednak, że nie odnosi się do kontrowersji, jakie w momencie ukazania się wywołała ta publikacja, a także do uwag innych badaczy, którzy zarzucali J. Sackowi jednostronność i bezkrytyczne podejście do relacji świadków⁵. W bibliografii Anna Malinowska odnotowuje wiele innych opracowań dotyczących tematu, w tym publikacje IPN na temat aparatu bezpieczeństwa Polski Ludowej oraz Obozu Pracy w Świętochłowicach, z najważniejszymi opracowaniami Adama Dziuroka⁶, dalej książki o Centralnym Obozie Pracy w Jaworznie i więzieniu dla młodocianych więźniów politycznych w tym miejscu, m.in. Mateusza Wyrwicha, Adriana Ramsa, reportaże Grażyny Kuźnik, wspomnienia Wincentego B. Pyki, a w odniesieniu do okresu II wojny światowej – publikacje Dariusza Libionki, Grzegorza Bębniaka, Ryszarda Kaczmarka i wielu innych badaczy. Sporo miejsca autorka poświęca odniesieniom do osoby Mieczysława Moczara, swoistego patrona Salomona Morela, a także do innych uczestników komunistycznej partyzantki, w tym zwłaszcza Franciszka Blaichmana. Anna Malinowska dość często odwołuje się do wspomnień tego ostatniego, choć są one wyjątkowo tendencyjne i mało rzetelne, o czym w sumie wypadałoby wspomnieć⁷. Wreszcie sięga po akta IPN, dotyczące śledztwa, jakie w latach 1991–2009 toczyło się przeciwko S. Morelowi. Niewątpliwą zaletą publikacji jest fakt, że autorka próbuje konfrontować źródła pisane i literaturę ze wspomnieniami osób, które znały S. Morela na różnych etapach jego życia. Należy jednak wskazać, że w wykazie literatury brakuje cennych pozycji, m.in. książki wspomnieniowej Gerharda Gruschki, *Zgoda miejsce grozy. Obóz koncentracyjny w Świętochłowicach* (Gliwice 1998), jednego z ostatnich żyjących więźniów obozu i długotrwałego orędownika upamiętnienia tego miejsca. Nie ma też relacji Franza Brachmanna, *Powrót na Śląsk*, opublikowanej na łamach „Karty” w 1998 r. (nr 26, s. 20–47). Obaj mężczyźni trafili do tzw. baraku brunat-

4 J. Sack, *Oko za oko. Przemilczana historia Żydów, którzy w 1945 r. mścili się na Niemcach*, Gliwice 1995.

5 W publikacji *Obozowe dzieje Świętochłowic Eintrachthütte – Zgoda*, pod red. Adama Dziuroka, (Katowice-Świętochłowice 2002) opublikowano artykuł Bernarda Linka, w którym dokonuje on przeglądu literatury na temat obozu, odnosząc się także do krytyki książki Johna Sacka.

6 Brakuje wśród nich pozycji *Obozowe dzieje Świętochłowic Eintrachthütte – Zgoda*, pod red. Adama Dziuroka, Katowice-Świętochłowice 2002

7 F. Blaichman, *Wolę zginąć walcząc. Wspomnienia z II wojny światowej*, Poznań 2010.

nego w obozie w Świętochłowicach, w którym umieszczano osoby podejrzewane o przynależność do organizacji nazistowskich, a to nad nimi szczególnie okrutnie znęcali się obozowi strażnicy i sam komendant. Brakuje też publikacji Piotra Madajczyka *Przyłączenie Śląska Opolskiego do Polski 1945–1948* (Warszawa 1996), w której dokonał on interesujących i ważnych w kontekście omawianej książki analiz składu osobowego struktury aparatu bezpieczeństwa. Co istotne, odnosi się również do osoby S. Morela. Przechodząc do analizy gatunku publikacji A. Malinowskiej, stwierdzam, że nie jest ona typową biografią, lecz formą mającą cechy reportażu. Nie ma w tym nic dziwnego biorąc pod uwagę zawód autorki oraz tendencje obecne we współczesnej literaturze – epoce „gatunków zmaconych”, gdzie m.in. coraz częściej poetyka reportażu przenika się z dyskursem biograficznym⁸. Efektem takiego spotkania jest biografia reporterska lub też reportaż biograficzny. Granice między obydwoma formami są bardzo płynne i w dużym stopniu umowne, na co wskazują dyskusje znawców zagadnienia. Wyróżnikiem może być to, że autorzy opowieści biograficzno-reportażowych wykraczają poza informacje zdobywane w bibliotekach i archiwach, a coraz częściej posiłkują się formami pracy dziennikarzy, przeprowadzając wiele wywiadów i rozmów. Tak też czyni A. Malinowska.

Recenzowana książka składa się z 27 rozdziałów i posiada układ chronologiczno-problemowy. Autorka przedstawia kolejne etapy życia S. Morela w powiązaniu z aktualną sytuacją społeczno-polityczną, charakterystyką terenu, na którym bohater działał czy też np. miejsc, w których pracował. Pierwszy rozdział dotyczy tragicznego w życiu S. Morela wydarzenia z okresu okupacji niemieckiej w rodzimym Garbowie, jakim było wydanie i zamordowanie jego bliskich: rodziców, brata Izraela i bratowej Ireny. Sprawcą mordu miał być granatowy policjant o nazwisku Mazurczak. Egzekucji udało się uniknąć tylko Salomonowi i jego bratu Icchakowi, którzy ukryli się u polskiej rodziny Tkaczyków. Trzech członków tej rodziny po wielu latach w 1982 r. otrzymało za ten czyn tytuł Sprawiedliwego wśród Narodów Świata, przyznawany przez Instytut Pamięci Yad Vashem. Autorka nie pisze, czy próbowała sięgnąć do świadectwa złożonego w archiwum Instytutu, przynajmniej poprzez stronę instytucji – bazę ofiar zagłady. Z danych dostępnych online wynika, że S. Morel w 1991 r. złożył tam świadectwo. Przy informacji o matce, ojcu i bracie Izraelu, obok danych personalnych i daty śmierci 21 grudnia 1942 r., pojawia się adnotacja: „zabita/zabity przez polskiego policjanta, wydana/y przez chłopca, który ją/jego ukrywał”⁹. W bazie nie ma informacji o śmierci Ireny Morel, tylko Idy Morel – żony Icchaka, brata Salomona. Występuje także Icchak, zabity rzekomo 21 grudnia 1942 r.

8 E. Żyrek-Horodyska, *Reportaż biograficzny czy biografia reportażowa? Refleksje genologiczne i analiza przypadku*, „Autobiografia” 2018, nr 2, s. 165–185.

9 https://yvng.yadvashem.org/index.html?language=en&s_id=&s_lastName=Morel&s_firstName=&s_place=garbow&s_dateOfBirth=&cluster=true [dostęp: 5 V 2023 r.].

w walce z Narodowymi Siłami Zbrojnymi¹⁰. Według Tkaczyków, Icchak miał zginąć znacznie później, a okoliczności jego śmierci są niejasne, na co autorka zwraca uwagę w kolejnym rozdziale dotyczącym roli S. Morela w komunistycznej partyzantce. Tu obficie wykorzystuje relację rodziny Tkaczyków – niewątpliwie życzliwie nastawionych do S. Morela, jak również informacje podawane w aktach osobowych UBP zarówno przez samego zainteresowanego, jak i innych funkcjonariuszy, w tym i M. Moczara, który w okresie od maja 1943 r. do czerwca 1944 r. kierował Okręgiem Lubelskim Gwardii Ludowej (Armii Ludowej). Ów pozytywny obraz S. Morela jako aktywnego partyzanta, walczącego z niemieckim okupantem, uzupełnia wspomniana już kontrowersyjna publikacja F. Blaichmanna, którą autorka przywołuje. Franciszek Blaichman dwukrotnie podał w niej informacje o Szlomo i Icchaku Morelach, w tym także o śmierci tego ostatniego z rąk NSZ. Wspomnienia te, obok tendencyjnych opinii, które w dużym stopniu wpisują się w PRL-owski kult Armii Ludowej¹¹ i ówczesną wrogość wobec podziemia niepodległościowego¹², zawierają sporo błędów faktograficznych i informacji, które trudno potwierdzić, jak np. ta o okolicznościach śmierci I. Morela. Anna Malinowska przywołuje słowa Tkaczyka, który sprzeciwia się określeniu, iż Salomon działał w bandzie rabunkowej. Taka interpretacja pojawia się w książce Mateusza Wyrwicha¹³, przychyliła się do niej także Adam Dziurok. Wydaje się, że nie sposób potwierdzić którejkolwiek wersji ani też tego, że jedna nie wyklucza drugiej. Samorzutnie organizująca się grupa żydowskich uciekinierów z pewnością mogła pozyskiwać niezbędne do przeżycia produkty poprzez rabunek. Czy to zmieniło się po dołączeniu grupy do ludowej partyzantki? Znawcy tematu raczej temu zaprzeczają. Gwardia Ludowa, cierpiąca na brak kadr, przyjmowała właściwie wszystkich zgłaszających się do niej, także bandy rabunkowe, co przekładało się później na morale podziemnego wojska.

O ile początek książki dotyczy losów Morela, o tyle trzeci rozdział ujawnia metodę, jaką autorka zastosowała w tej publikacji, tj. rozbudowę tła historycznego o fakty niezwiązane bezpośrednio z osobą głównego bohatera. I tak, np. w trzecim rozdziale, który poprzedza opis przyjazdu S. Morela na Śląsk, pojawiają się ogólne informacje o sytuacji Górnego Śląska w latach II wojny światowej oraz bardziej szczegółowe o losach osób, które miały stać się później więźniami obozu w Świętochłowicach. Podobny zabieg autorka zastosowała w czwartym rozdziale,

10 https://yvng.yadvashem.org/index.html?language=en&s_id=&s_lastName=morel&s_firstName=icchak&s_place=&s_dateOfBirth=&cluster=true [dostęp: 5 V 2023 r.].

11 T. Leszkowicz, „*Ja jako były partyzant...*” *Kult Armii Ludowej w PRL*, <https://histmag.org/1a-ja-ko-byly-partyzant-Kult-Armii-Ludowej-w-PRL-8906> [dostęp: 8 V 2023 r.].

12 A. Bańkowska, *Partyzantka polska lat 1942–1944 w relacjach żydowskich*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2005, nr 5, s. 148–164.

13 Należy zauważyć, że informacje o S. Morelu w publikacji M. Wyrwicha zawierają sporo błędów. Zob. M. Wyrwich, *Łagier Jaworzno*, Łódź 1995, s. 66–69.

który w zasadzie jest poświęcony w całości sytuacji Śląska i Ślązaków po wkroczeniu Armii Czerwonej oraz początkom tworzenia polskiej administracji na tym terenie. Dopiero ostatnie dwie strony rozdziału odnoszą się do S. Morela, a konkretnie do jego pierwszych zadań w strukturach aparatu bezpieczeństwa, poczynając od zatrudnienia w więzieniu w Lublinie, poprzez epizod w więzieniu w Tarnobrzegu aż po wyjazd na Śląsk. Autorka korzysta z jedyne go dostępnego źródła, jakim są akta osobowe S. Morela. Te przykłady wyraźnie wskazują, że najbardziej podstawowym problemem, z jakim zetknęła się A. Malinowska, była nikła baza źródłowa i niemożność zweryfikowania czy uzupełnienia jej w wywiadach ze świadkami wydarzeń. Brak źródeł jest przez autorkę maskowany poprzez charakterystyczną dla reportażu biograficznego poetykę pytań i hipotez, np. o to, jak S. Morel postrzegał swoją pracę w więzieniu w Lublinie i dlaczego został przeniesiony, a także koncentrowaniu się na szczególe. Trudno powiedzieć, czy ta forma pozwala lepiej zrozumieć bohatera publikacji, zwłaszcza że niektóre pytania są raczej zabiegiem retorycznym, jak to, czy Szlomo mógł widzieć ofiary hitlerowskich zbrodni na zamku w Lublinie. Zaraz zresztą autorka odpowiada, że raczej ich nie widział, skoro pochowano je w lipcu 1944 r., a S. Morel otrzymał zatrudnienie w lubelskim więzieniu w listopadzie tegoż roku. Znacznie bardziej rażą jednak wspomniane już długie i zasadniczo niewnoszące żadnych kluczowych informacji opisy wojennej czy powojennej rzeczywistości. Anna Malinowska korzysta z każdej okazji, by poszerzyć tło wydarzeń. I tak w rozdziale siódmym drobna informacja, że Salomon Morel był kibicem drużyny piłkarskiej Ruch Chorzów, staje się pretekstem do opowieści o jej historii oraz skomplikowanych losach niektórych piłkarzy, np. Ernesta Wilimowskiego. Natomiast rozdział dziesiąty przedstawia stanowisko biskupa Stanisława Adamskiego wobec wpisu na niemiecką listę narodowościową, powolną zmianę polityki powojennych władz Polski wobec Ślązaków czy wreszcie losy żołnierzy antykomunistycznej partyzantki, natomiast wśród różnych informacji prawie ginie ta o pracy Salomona Morela w katowickim więzieniu. Rozdziały trzynasty i czternasty zawierają znikome informacje o S. Morelu, przedstawione zawsze na tle losów osób przetrzymywanych w więzieniu progresywnym w Jaworznie. Z kolei rozdział siedemnasty w zamierzeniu odnosi się bezpośrednio do sytuacji S. Morela w 1968 r., kiedy otrzymuje on poważny cios ze strony komunistycznego państwa, skutkujący wysłaniem go na przedwczesną emeryturę i osobistym rozczarowaniem dawnymi towarzyszami broni, w tym M. Moczarem. Anna Malinowska odwołując się do wspomnień osób pozostających w bliższym kontakcie z Salomonem Morelem, próbuje ustalić, jak radził sobie z tą sytuacją. To ciekawy fragment biografii, nadmiernie jednak rozbudowany o genezę wydarzeń marcowych i wiele szczegółów, znanych z literatury przedmiotu. Także w rozdziałach, które w znacznie większej części poświęcone są bohaterowi książki, jak np. w piątym, szóstym, ósmym i następnym, autorka dotyka wielu pobocznych wątków.

Niestety, również rozważania odnoszące się do okresu kierowania świętochłowickim obozem przez S. Morela – kluczowe dla tej publikacji – rażą pewnymi uproszczeniami. Postępując tropem wyjaśnień, jakie podawał on sam w dokumentach czy też w wywiadzie udzielonym Johnowi Sackowi, Anna Malinowska koncentruje się na wątku zemsty, próbując np. powiązać wiedzę Salomona Morela o funkcjonowaniu obozu koncentracyjnego na Majdanku z jego powojennym stosunkiem do osadzonych w Obozie Pracy w Świętochłowicach. Znacznie bardziej przekonujące jest poczucie krzywdy z powodu zamordowania jego rodziny. Problem polega jednak na tym, że sprawcą mordu był Polak, policjant, a innymi współodpowiedzialnymi – sąsiedzi rodziny Morełów. Tymczasem w najlepszych chyba fragmentach tej książki, które opierają się na relacjach rodziny Tkaczyków oraz rozmowach autorki z ich potomkami, dowodzi, że S. Morel chętnie wracał do rodzimej miejscowości, nie odmawiał pomocy znajomym i co zrozumiałe, mocno wspierał Tkaczyków. Być może zatem prawdą jest, że S. Morel nasycił chęć zemsty bezpośrednio po wojnie, wyżywając się na osobach narodowości niemieckiej i uznawanych za Niemców, a później stał się nudnym mieszczuchem, jak w jednym z wywiadów podkreśliła sama autorka¹⁴. W książce brakuje jednak uwidocznienia złożoności tego problemu. Istotnym motywem okrucieństwa S. Morela wobec osadzonych w Świętochłowicach, a potem w Jaworznie, mogło być przecież to, że miał na to przyzwolenie władz wyższego szczebla, jego bezpośrednich przełożonych, a nawet – w pewnym stopniu – społeczeństwa. Innymi słowy Salomon Morel zachowywał się w taki sposób, ponieważ – przytaczając słowa Włodzimierza Borodzieja – nastąpiła „prywatyzacja państwa”, która polegała na tym, że „[...] kto lubi bić – bije, kto lubi gwałcić – gwałci, a ponieważ wielu pragnie dóbr materialnych, więc kradną. Wszyscy ci występują w podwójnej roli: są cywilnymi albo umundurowanymi funkcjonariuszami państwa, a jednocześnie działają na korzyść własną, swojej rodziny”¹⁵. Tak również było w obozie w Świętochłowicach, gdzie ostatecznie wskutek interwencji z zewnątrz, Morel zwolnił kierownika Działu Gospodarczego obozu Karola Zaksa za rozmaitego rodzaju nadużycia¹⁶.

Oceniając postawę Salomona Morela byłoby zatem dobrze wziąć pod uwagę sylwetki innych komendantów powojennych obozów, jak chociażby Czesława Gęborskiego z Obozu Pracy w Łambinowicach czy Tadeusza Skowry z obozu w Mysłowicach. Każdy z nich w momencie powołania na stanowisko był człowie-

14 Rozmowa Zbigniewa Rokity z Anną Malinowską, <https://forumdialogu.eu/2020/05/27/komendant-zycie-salomona-morela/> [dostęp: 7 V 2023 r.].

15 *Czy Polacy skrzywdzili Niemców? Dyskusja wokół książki Helgi Hirsch „Zemsta ofiar”*, oprac. T. Wiślicki, „Więź” 2001, nr 1, s. 133. Cyt. za: E. Nowak, *Obozy na Śląsku Opolskim w systemie powojennych obozów w Polsce (1945–1950). Historia i implikacje*, Opole 2002, s. 243.

16 *Obóz Pracy w Świętochłowicach w 1945 roku. Dokumenty, zeznania, relacje, listy, wybór, wstęp i oprac.* A. Dziurok, Warszawa 2002, s. 25.

kiem młodym (najmłodszy T. Skowyrza miał 21 lat!), pozbawionym doświadczenia w więziennictwie i nieznaną górnośląskich realiów, a jednocześnie zdemoralizowanym przez wojnę i częściowo już także przez służbę w komunistycznym aparacie bezpieczeństwa, któremu – dodajmy – zawdzięczał cywilizacyjny awans. Zarówno Czesław Gęborski, jak i Salomon Morel skończyli studia, pracowali na wysokich stanowiskach w więziennictwie i pobierali wysokie emerytury. Anna Malinowska przywołuje postać Czesława Gęborskiego, ale czyni to fragmentarycznie przy prezentacji kolejnych etapów ujawniania zbrodni popełnionych w świętochłowickim obozie i śledztwa w tej sprawie prowadzonego od 1992 do 2009 r. Nie komentuje stwierdzenia S. Morela, który żalił się, że procesów przeciwko C. Gęborskiemu nie nagłaśniano w mediach. O tym, że nie jest to prawdą, można przekonać się po pobieżnej lekturze doniesień internetowych, nie wspominając o mediach tradycyjnych czy publikacjach naukowych¹⁷. Ostatni proces przeciwko C. Gęborskiemu, o którym A. Malinowska wprost nie wspomina, toczył się w latach 2001–2006, a pisały o nim gazety regionalne i krajowe w Polsce, a także w Niemczech¹⁸. Podsumowując, analiza porównawcza życiorysów wybranych komendantów powojennych obozów, a także ukazanie ich sylwetek na tle całej grupy funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa, przyniosłoby z pewnością cenniejsze wnioski niż nadmierne rozbudowanie tła historycznego i „wtopienie” w nie skąpych informacji o S. Morelu. Jest to jednak trudne zadanie, także m.in. z uwagi na braki w dokumentacji wielu powojennych obozów. I w tym względzie A. Malinowska stanęła przed bardzo trudnym zadaniem. Nie sposób odmówić jej determinacji w dążeniu do poszerzenia wiedzy o S. Morelu. W drugiej części książki często pojawia się temat jego rodzinnych relacji. Salomon Morel ze związku małżeńskiego ze strażniczką z obozu w Świętochłowicach, Wiesławą miał troje dzieci, z których jego ulubienicą była Danuta – piosenkarka i aktorka. Autorka biografii dociera do jej znajomych, śledzi doniesienia w prasie o karierze scenicznej, w końcu umawia się na wywiad, z którego niestety niewiele wynika, poza tym, że „Morelisia” (jak określano ją w środowisku artystycznym) bardzo kochała swojego ojca, ze wzajemnością, i ta bliskość nie pozwoliła jej spojrzeć na niego jako na sprawcę zbrodni.

17 Historia Obozu Pracy w Łambinowicach należy do najlepiej opracowanych spośród dzieł wszystkich powojennych obozów w Polsce. Pierwsza monografia obozu *Cień Łambinowic* autorstwa Edmunda Nowaka, ukazała się już w 1991 r. O obozie oraz o śledztwach i procesach dotyczących przestępstw popełnionych w tym miejscu także w: E. Nowak, *Obozy na Śląsku Opolskim...*, s. 289–359 oraz w idem, *Rozrachunki z przeszłością. Śledztwa i procesy oraz inne następstwa funkcjonowania powojennych obozów na Górnym Śląsku*, Opole 2012, s. 35–113. W tej ostatniej publikacji także o śledztwie odnoszącym się do Obozu Pracy w Świętochłowicach – zob. *Ibidem*, s. 115–146.

18 Wybrane artykuły: R. Łodziński, *Zbrodnia przeciwko ludzkości*, „Nowa Trybuna Opolska” 2001, nr 23, s. 27–28; M. Świercz, *Skruchy nie będzie*, „Dziennik Zachodni” 2001, nr 28, s. 10; M. Szczepanik, *Podsądny nie przyznaje się do winy*, „Rzeczpospolita” 2001, nr 23, s. 1 i C1; MW, *Kłamstwa z nienawiści*, „Gazeta Wyborcza” 2001, nr 23, s. 3; J. Płaskoń, *Niczego się nie boję*, „Polityka” 2000, nr 32, s. 67–69; *Das Verbrechen von Lamsdorf*, „Schlesisches Wochenblatt” 2001, nr 12, s. 2; E. Krafczyk, *Nach 55 Jahren endet das Schweigen*, „Süddeutsche Zeitung” 2001, nr 23.

Niechęc do rozmów także innych osób, w tym ofiar obozów w Świętochłowicach i Jaworznie, również nie pomogła autorce.

Książka A. Malinowskiej to nie w pełni udana próba opowiedzenia losów człowieka, który najpierw był ofiarą zbrodni, a później ich sprawcą, i to głównie jako ten ostatni przeszedł do historii. Na 400 stronach publikacji autorka snuje opowieść o S. Morelu, nie wychodząc w sferze faktograficznej znacząco poza dotychczasowe ustalenia. Taka konstatacja może oczywiście rodzić kolejne pytanie o to, co książka wnosi do ogólnej wiedzy o powojennych obozach w Polsce i ludziach, którzy nimi zarządzali. Wydaje się, że istotą pracy autorki nie było jednak zdobycie i przekazanie nowych informacji, które mogłyby radykalnie zmienić stan wiedzy, lecz próba zrozumienia mechanizmów przemocy rządzącej powojenną Polską i ludźmi, którzy brali udział w tym procesie, w tym także o głównym bohaterze – Salomonie Morelu. Jego sylwetka „tonie” jednak w gąszczu wielu nadmiernie rozbudowanych wątków, a motywacja zostaje sprowadzona wyłącznie do chęci zemsty, co w świetle wiedzy o realiach powojennej Polski, tak sugestywnie opisanych, m.in. przez Marcina Zarembę w publikacji *Wielka Trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys* (Warszawa 2012), jest zbyt dużym uproszczeniem.

Renata Kobylarz-Buła